

P O S T A N O W I E N I E

Warszawa, dnia 11 sierpnia 1992 r.

Sąd Najwyższy - Izba Wojskowa w składzie następującym :

Przewodniczący: Sędzia SN płk Stanisław Przyjemski

Sędziowie SN : płk Andrzej Kamiński ▾ sprawozdawca

płk Marian Buliński

Protokółant: Elżbieta Stajszczak

przy udziale mjr Stanisława Wójcickiego z Naczelnej Prokuratury Wojskowej w sprawie Romana Dżalika o uznanie za nieważne orzeczenia b. Wojskowego Sądu Okręgowego II w Bydgoszczy z dnia 22 maja 1950 r. sygn. a-kt Sc.75/50, po rozpoznaniu w dniu 11 sierpnia 1992 r. zażalenia wnioskodawcy, p. Romana Dżalika na postanowienie Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy z dnia 15 kwietnia 1992r. sygn. Cs.Un. 245/91 i po wysłuchaniu wniosków Prokuratora oraz wnioskodawcy, kierując się postanowieniami art. 386 § 1 i 2 kpk

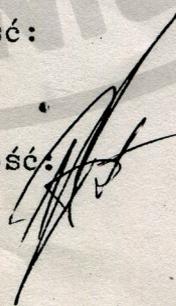
p o s t a n o w i ł :

1. nie uwzględnić zażalenia Romana Dżalikaⁱ zaskarżone postanowienie Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy utrzymać w mocy.
2. kosztami postępowania odwoławczego obciążyć Ska rb Państwa.

Przewodniczący: Sędzia SN /-/

Sędziowie SN: /-/

Pieczęć okrągła z godłem, w otoku treść:
Sąd Najwyższy Izba Wojskowa.

za zgodność: 

P O S T A N O W I E N I E

Warszawa, dnia 11 sierpnia 1992 r.

Sąd Najwyższy - Izba Wojskowa w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia SN płk Stanisław Przyjemski

Sędziowie SN: płk Andrzej Kamiński - sprawozdawca

 ppłk Marian Buliński

Protokółant Elżbieta Stajszczyk

przy udziale mjr Stanisława Wójcickiego z Naczelnej Prokuratury Wojskowej w sprawie Romana Dżalika o uznanie za nieważne orzeczenia b. Wojskowego Sądu Okręgowego II w Bydgoszczy z dnia 22 maja 1950 r. sygn. So. 75/50, po rozpoznaniu w dniu 11 sierpnia 1992 r. zażalenia wnioskodawcy, p. Romana Dżalika na postanowienie Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy z dnia 15 kwietnia 1992 r. sygn. Cs.Un. 245/91 i po wysłuchaniu wniosków Prokuratora oraz wnioskodawcy, kierując się postanowieniami art. 386 § 1 i 2 kpk

p o s t a n o w i ł :

1. nie uwzględnić zażalenia Romana Dżalika i zaskarżone postanowienie Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy utrzymać w mocy.
2. kosztami postępowania odwoławczego obciążyć Skarb Państwa.

U z a s a d n i e n i e

Powołanym na wstępie postanowieniem Sąd Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy nie uwzględnił wniosku p. Romana Dżalika o uznaniu za nieważne tej części wyroku Sądu Okręgowego II w Bydgoszczy z dnia 22 maja 1950 r. - sygn. So. 75/50 w wyniku którego skazany on został za przestępstwo z art. 1 pkt. 1 dekretu z dnia 31.08.1944 r. na karę śmierci, a także na mocy art. 7 tegoż dekretu dodatkowo na kary utraty ^{praw} publicznych i obywatelskich/honorowych na zawsze oraz na przepadek całego majątku. Decyzją Prezydenta RP z dnia 22 lipca 1950 r. w drodze aktu łaski zmieniono orzeczoną względem niego karę śmierci na karę 15 lat pozbawienia wolności.

Z kolei Rada Państwa decyzją z dnia 27 maja 1957 r. w drodze aktu łaski złagodziła orzeczoną względem wyżej wymienionego karę 15 lat pozbawienia wolności na karę 10 lat pozbawienia wolności i jednocześnie zawiesiła wykonanie reszty nieodbytej kary pozbawienia wolności na okres 2 lat, łagodząc jednocześnie karę dodatkową utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 3.

W dniu 22 maja 1991 r. Roman Działik złożył wniosek do Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy o uznanie za nieważne całego wyroku wspomnianego wyżej sądu z uwagi na to, że w wyniku tego orzeczenia był on penalizowany za swoją działalność w latach 1943-1944 na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Wnioskodawca podnosił przy tym, że w toku wszczętego w tej sprawie postępowania, że wspomniany wyrok b. Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego II w Bydgoszczy był konsekwencją pełnienia przez niego, jako młodszego oficera, służby w oddziałach wojskowych Narodowych Sił Zbrojnych na Lubelszczyźnie, w latach okupacji. Niezależnie od tego wnioskodawca, zarówno w swoim wniosku, jak też w toku postępowania wszczętego w tej sprawie na zasadzie art. 3 ust.2 ustawy z dnia 23.02.1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, a także i w zażaleniu na postanowienie sądu I instancji, kategorycznie kwestionuje, iż to on w jesieni 1943 r. w m. Bystrzyca pow. Kraśnik osobiście zastrzelił ob. Tadeusza Grytę, a także aby brał w 1943 r., jak też w 1944 r. udział w zabójstwach dokonywanych przez żołnierzy oddziału NSZ, stacjonującego w tejże miejscowości a dowodzonego przez "Znicza", na członkach oddziałów GL i AL.

Sąd Najwyższy, po rozpatrzeniu na posiedzeniu, zażalenia wnioskodawcy, jak też po wysłuchaniu przedstawiciela Naczelnej Prokuratury Wojskowej, nie popierającego środka odwoławczego, jak i wnioskodawcy żądającego zmiany, zgodnie ze złożonym przez niego zażaleniem, postanowienia sądu I instancji rozważył, co następuje:

Zażalenie wnioskodawcy nie jest zasadne.

Rozpatrując tę sprawę Sąd Najwyższy zobligowany jest do ustosunkowania się, kolejno, do kilku istotnych w tej mierze spraw. I tak, w pierwszym rzędzie Sąd Najwyższy stwierdza, że nie akceptuje wypowiedzianego przez sąd I instancji poglądu orzeczniczego, wyrażonego przez ten sąd w zaskarżonym postano-

wieniu, w myśl którego "postępowanie dowodowe toczące się po myśli w art.3 ust. 2 cyt. ustawy z dnia 29.02.1991 r. "...ogranicza się do ustalenia czynu /jego opisu/ ... ewentualnie motywów. Zaś sąd na tej podstawie nie może jednak przeprowadzać ponownie postępowania dowodowego w przedmiocie ustalenia winy". Sąd Najwyższy nie podziela zapatrywanie sądu I instancji w tej mierze i wyowiada pogląd, że przewidziany w cytowanej ustawie szczególny tryb postępowania sądów przy wydawaniu orzeczeń o ewentualnym uznaniu za nieważne wyroków, przy pomocy których represjonowano osoby za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, nie ogranicza w żadnej mierze swobody sądu w zakresie inicjatywy dowodowej przyznanej mu przez przepis art. 2 § 1 ust. 2 i 4 §1kpk. Jedyne w tej mierze ograniczenie wynika z charakteru i szczególnego celu tego postępowania albowiem, w myśl art. 1 ust. 1 cyt. ustawy zmierzać ono wyłącznie powinno do ustalenia, czy dana osoba, w stosunku do której zapadło prawomocne orzeczenie wydane przez polskie organy ścigania i wymiaru sprawiedliwości bądź też ewentualnie przez inne organy w okresie od 1 stycznia 1944 r. do 31 grudnia 1956 r. dopuściła się zarzuconego w tym orzeczeniu czynu w związku z jej działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego lub też orzeczenie takie wydano z powodu takiej działalności albo też z innych przyczyn, o których mowa w art. 1 ust. 1 cyt. ustawy. Stąd też fakt, że przewidziany w cytowanej ustawie szczególny tryb postępowania zmierza do ściśle określonych w tym akcie normatywnym celów, nie oznacza tym samym, iż sądy orzekające w tym przedmiocie ograniczone są w jakikolwiek sposób, poza przypadkami wyraźnie przewidzianymi w kodeksie postępowania karnego /zakazy dowodowe/, w zakresie dochodzenia w tym szczególnym trybie do ustalenia prawdy. Innymi słowy, wszystkie dyrektywy procesowe określające sposób dochodzenia organów procesowych do ustaleń faktycznych będących podstawą do wydania określonych rozstrzygnięć mają w pełni zastosowania /art. 2 § 1 ust. 2 kpk/ również i w postępowaniach toczących, się w myśl postanowień ustawy z dnia 23.02.1991 r., przed polskimi sądami. Z uwagi zaś na to, że - jak powszechnie wiadomo - szereg procesów karnych toczących się w latach 1944 - 1956, a zwłaszcza podjętych bądź to przez Informację Wojskową lub PUB-y było sfinansowanych, a oskarżonym zarzucono czyny których w ogóle nie popełnili, to ujawnienie takiej okoliczności w toku postępowania o unieważnienie takiego orzeczenia zobowiązuje sądy do ustalenia czy fakt taki miał rzeczywiście w prze-

szości miejsce. Tym bardziej, że - niejednokrotnie - tego typu sfigowane procesy były w owym czasie skuteczną metodą do neutralizacji politycznej osób, które w tych czasach - nie zamierzały zaprzestać prowadzonej przez nich działalności, w różny sposób, na rzecz odzyskania suwerenności politycznej przez Polskę.

Dodać też trzeba, że z treści art. 3 ust. 2 wspomnianej ustawy nie wynikają takie właśnie ograniczenia dowodowe, a sformułowanie zawarte w tym przepisie, a w szczególności zwrot ustawowy " ... a w miarę potrzeby /sąd/ przeprowadza dalsze postępowanie dowodowe" , stanowi wystarczającą legitymację procesową do dokonywania wszystkich możliwych, dopuszczalnych przez obowiązujące polskie prawo procesowe, czynności dowodowych jeżeli zmierzają one do celu, o którym mowa w art. 1 in fine wspomnianej ustawy.

Sąd Najwyższy akceptując treść rozstrzygnięcia merytorycznego w przedmiotowej sprawie zawartego w postanowieniu sądu I instancji nie podziela jednak w pełni argumentacji tego sądu zawartej w uzasadnieniu do tego orzeczenia. I tak, kategorycznie odrzuca wyartykułowany w tym postanowieniu pogląd, jakoby w tym "konkretnym historycznym momencie" w którym jako żołnierz oddziału Narodowych Sił Zbrojnych działał wnioskodawca Roman Działik, "państwo polskie, jako takie, nie istniało". Pogląd ten jako oczywiście sprzeczny z powszechnie znanymi faktami historycznymi, a i politycznymi zarazem, nie zasługuje w ogóle na uznanie.

Sąd I instancji przeoczył przy tym fakt, że przyjęcie - tempore criminis - braku państwowości polskiej oznaczałoby w sferze normatywnej nieobowiązywanie żadnego z przepisów prawnych wchodzących w skład ówczesnego polskiego systemu prawa, w tym zaś także norm prawnych regulujących organizację i system władz wojskowych, jak i zasady podległości żołnierzy polskich oddziałów wojskowych, walczących zarówno z zwartych formacjach na frontach II Wojny Światowej, jak też na terenie Kraju, w oddziałach konspiracyjnych. Tym samym oznaczałoby to, również, że zobowiązania międzynarodowe Polski regulujące dopuszczalne sposoby prowadzenia walki, z uwagi na brak tego podmiotu prawa międzynarodowego, jakim było państwo polskie, przestałyby również obowiązywać polskich żołnierzy.

Tak więc, wyrażony przez ten sąd pogląd, jakoby "nie można było prowadzić

walki politycznej pomiędzy zwalczającymi się stronnictwami "przy pomocy" walki zbrojnej uznać by należało za próbę rozstrzygnięcia tej sprawy nie w oparciu o obowiązujące, w owym czasie, reguły prawa, ale na podstawie pozaprawnej dyrektywy o charakterze moralnym. Innymi słowy, byłoby to rozstrzygnięcie sądowe opierające się na dyrektywach znajdujących się poza systemem obowiązującego prawa. Abstrahując od wartości normatywnej takiego rozstrzygnięcia stwierdzić jednak trzeba, że następstwem funkcjonalnym istnienia, w tych latach i to, w sposób nieprzerwany państwowości polskiej było nieprzerwanie funkcjonowanie systemu polskiego prawa w obrębie którego obowiązywały normy prawa ściśle określające m.in. legalne warunki prowadzenia walki zbrojnej przez polskich żołnierzy, bez względu na to, czy byli oni członkami regularnych zwartych formacji wojskowych, czy też członkami konspiracyjnych oddziałów wojskowych walczących w Kraju, czy też wreszcie żołnierzami ugrupowań wojskowych polskich stronnictw politycznych niepodległościowych. Takich np. jak oddziały wojskowe NSZ.

Obowiązujące w okresie czasu, w którym działał - jako młodszy oficer oddziału zbrojnego Narodowych Sił Zbrojnych - wnioskodawca Roman Dżalik, przepisy polskiego prawa, a to zarówno Konstytucja RP z 23.04.1935 r., a także ustawa z dnia 22 lutego 1937 r. o stanie wyjątkowym, ustawa z dnia 23 czerwca 1939 r. o stanie wojennym, dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 września 1939 r. o sprawowaniu zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi, o organizacji naczelných władz wojskowych i o komisarzach cywilnych - od chwili mianowania Naczelnego Wodza, Uchwały Rady Ministrów z dnia 8 listopada 1939 r. o powołaniu Komitetu Ministrów d/s Kraju, uchwały tego Komitetu z dnia 16 kwietnia 1940 r. o zasadach współpracy Delegata Rządu z Związkiem Walki Zbrojnej oraz ze stronnictwami politycznymi w Kraju, jak też dekretu Prezydenta z dnia 1 września 1942 r. o tymczasowej organizacji władz na ziemiach Rzeczypospolitej, a także - wydane na podstawie tych aktów normatywnych instrukcje Premiera Rządu, rozkazy Naczelnego Wodza, a także i rozkazy Komendanta Głównego Armii Krajowej, jak też - w przypadku oddziałów wojskowych NSZ - rozkazy Dowódcy Narodowych Sił Zbrojnych określały cele i kierunki walki zbrojnej działających w Kraju oddziałów wojskowych. Jednocześnie w tym samym czasie żołnierzy polskich walczących w tych oddziałach, a traktowanych przez polskie

prawo jako "osoby w czynnej służbie wojskowej" obowiązywały zobowiązania traktatowe przyjęte przez Państwo Polskie regulujące dopuszczalne zasady prowadzenia wojny, w tym przede wszystkim przepisy IV Konwencji Haskiej z 1907 r. dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej ratyfikowanej w Dz.U.R.P. Nr 37 poz. 395 która m.in. przewidywała ściśle określony sposób postępowania z jencami wojennymi.

Wyszczególnione tu przepisy, w tym także normy prawne wynikające z zobowiązań międzynarodowych Państwa Polskiego wytyczają w sposób normatywny dozwolone prawnie zasady zachowania się żołnierzy polskich w tym okresie, w którym działał por Roman Działik. Szeroka legitymacja prawna żołnierza do fizycznego eliminowania z pola walki, a więc zabijania, ranienia, obezwładnienia personelu wojskowego nieprzyjaciela, a także i - niejako przy okazji - zabijania, ranienia, obezwładniania innych osób, zwłaszcza tych którzy znajdowali się w miejscach starcia militarnego, nie oznaczała jednak iż żołnierz polski posiadał uprawnienia do zabijania każdej osoby, nawet w warunkach działań konspiracyjnych, którą sam uznał za swojego wroga. Legitymacja ta doznała istotnego wyłomu w wyniku postanowień IV Konwencji Haskiej, która zabraniała umyślnego zabijania, bez potrzeby wojennej, jeńca.

Zachowanie takie jako przedmiotowo sprzeczne z obowiązującym wówczas prawem było bezprawne, a jeżeli - przy okazji - wyczerpywało istotę przepisów prawnych, to czyn taki uznany powinien być jako przestępstwo. Wnioskodawca Roman Działik, jako żołnierz oddziału NSZ-u, jak wynika to z bezspornych materiałów dowodowych, w trakcie swojej czynnej służby wojskowej, kilkakrotnie na przestrzeni 1943 r. oraz 1944 r. bądź to osobiście, bądź wspólnie z innymi żołnierzami swojego oddziału, brał udział w likwidacji obywateli polskich, podejrzanych przez nich, iż uczestniczą w działalności organizacyjnej Armii Ludowej, lub też Gwardii Ludowej. Zachowanie ich wykroczało zdecydowanie poza granice legitymacji prawnej danej im przez ówczesne Państwo Polskie do prowadzenia na rzecz tego państwa, jak i w jego imieniu, walki zbrojnej. Zabójstwo zaś zatrzymanego przez ten oddział, zupełnie zresztą przypadkowo w sierpniu 1943 r., Tadeusza Gryty, którego osobiście dokonał Roman Działik w sposób jaskrawy naruszało wszystkie obowiązujące go jako żołnierza zasady i reguły prowadzenia walki.

Sąd Najwyższy nie podziela oceny prawnej czynów przypisanych Romanowi Dżalikowi w wyroku b. Wojskowego Sądu Okręgowego II w Bydgoszczy z dnia 22 maja 1950 r. sygn. So. 75/50 pkt 1 tego orzeczenia uznając, że w tym przypadku powinna być zastosowana kwalifikacja prawna z art. 225 § 1 kk z 1932 r., niemniej jednak stwierdzenie to w tej konkretnej sprawie wywołuje jedynie taką tylko konsekwencją prawną, że - zdaniem Sądu Najwyższego - zasadne jest utrzymanie w mocy postanowienia sądu I instancji, odmawiającego uznania, w tej części tego orzeczenia b. Wojskowego Sądu Okręgowego w Bydgoszczy za nieważne.

Sąd Najwyższy przypomina także, że w owym czasie wszystkich żołnierzy oddziałów konspiracyjnych zarówno podległych Komendantowi Głównemu AK, jak i walczących w formacjach wojskowych polskich stronnictw politycznych, wiązały przepisy kodeksu karnego wojskowego z 1932 r., które w przepisie art. 9 § 2 lit. b. przewidywał odpowiedzialność karną żołnierzy za dopuszczenie się czynów, będących wykonaniem rozkazu, jeżeli sprawca wiedział o tym, że rozkaz dotyczył m.in. czynu stanowiącego zbrodnię.

Faktem też jest bezspornym, że w okresie od sierpnia 1943 r. do kwietnia 1944 r. Komendant Główny Armii Krajowej, a przypomnieć trzeba, że oddział NSZ-u w którym walczył Roman Dżalik w ramach akcji scaleniowej sił zbrojnych w Kraju, podporządkował się Komendzie Głównej AK, jak i też Premier Rządu, wyraźnie określały zadania polskich konspiracyjnych oddziałów wojskowych w stosunku do zarówno oddziałów wojskowych armii radzieckiej, jak i oddziałów partyzanckich organizowanych przez polskich komunistów, zakazując im prowadzenia z nimi walki zbrojnej.

Ochotnicze podjęcie się, tak jak miało to w przypadku Romana Dżalika, obowiązku uczestniczenia, jako żołnierza polskich konspiracyjnych oddziałów wojskowych, w walce zbrojnej na rzecz niepodległości Ojczyzny, nie oznaczało jednak, że każdy, pojedynczy żołnierz, prowadzić może tę walkę według swoich ocen oraz sympatii politycznych, jak też sam - według swoich uznań - decydować będzie o metodach tej walki. Skoro bowiem w tych szczególnych okolicznościach politycznych i militarnych funkcjonowało w Kraju państwo podziemne, działały - na obczyźnie jak i w Kraju - najwyższe władze polityczne i wojskowe, przystąpienie ochotnicze do walki zbrojnej, zobowiązywało go, jak każde^{go} żołnierza do rygorystycznego przestrzegania wszystkich decyzji politycznych, jak i praw-

nych, tego państwa jak i zasad dyscypliny wojskowej. Zasady dyscypliny wojskowej wynikające z postanowień Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1925 r. /Dz. U.RP nr 91, poz. 638 - z późniejszymi zmianami/ obowiązywały go na mocy § 4 lit. A podlit. F tegoż aktu prawnego, który stanowił, że podlegają jej takie osoby "które znajdowały się w wojskowych formacjach wojujących". A do takiej to formacji zaliczyć należy oddział NSZ-u w którym w tym czasie walczył Roman Działik.

Nie kwestionując w niczym oddania i patriotyzmu, ówczesnego młodego wiekiem Romana Działika, który z poświęceniem jako żołnierz walczył przez całą okupację w oddziale NSZ-u, a następnie - po 1944 r. - w regularnych formacjach WP, stwierdzić jednak trzeba, że w tych konkretnych sprawach wykraczając poza zakres umocowań prawnych danych mu przez Państwo jako żołnierzowi, postępował bezprawnie, dopuszczając się przy okazji przestępstwa pospolitego. Stąd też, w tym przypadku, skazanie go za te czyny, przez b. Wojskowy Sąd Okręgowy w Bydgoszczy nie miało związku z jego działalnością na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego.

Niezależnie od argumentów rozstrzygając tę sprawę Sąd Najwyższy miał na uwadze także treść art. 1 ust. 3 ustawy z dnia 23.02.1991 r. która m.in. wyklucza możliwość zastosowania przepisów art. 1 ust. 1 i 2 tejże ustawy, a więc uznanie za nieważne orzeczenia wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego jeżeli działania takich osób polegały na używaniu środków lub sposobów, które były rażąco niewspółmierne do zamierzonego przez nich celów.

Trudno jest akceptować nawet, przy uwzględnieniu realiów politycznych i faktycznych okresu lat 1943-1944, i sposób prowadzenia walki przez oddział NSZ, w którym był Roman Działik na ówczesnej wsi lubelskiej, polegający na fizycznej likwidacji obywateli polskich, którzy - podobnie jak i on w owym czasie - uważali, że walczą o niepodległą Ojczyznę, tyle tylko że związali się organizacyjnie z oddziałami wojskowymi powołanymi do życia przez polskich komunistów. Tym bardziej, że - jak to już wcześniej wywiedziono - ten sposób prowadzenia walki zbrojnej, nie był akceptowany zarówno przez władze polityczne jak i wojskowe Polskie jak i odłam Stronnictwa Narodowego, który politycznie ten oddział wojskowy kontrolował.

Jako ostatnią kwestię, którą w tej sprawie zająć się powinien Sąd Najwyższy, jest ustosunkowanie się do praktyki orzeczniczej sądu I instancji, polegającej na błędnym zastosowaniu przepisu art. 358 § 1 kpk do orzeczenia sądowego, kończącego postępowanie na zasadzie art. 3 ust. 2 cyt. ustawy, a mianowicie na odroczeniu terminu ogłoszenia przez ten sąd tego postanowienia o jeden dzień.

Przepis art. 358 § 1 kpk niewątpliwie potraktować należy jako odstępstwo, od powszechnie obowiązującej w polskim procesie karnym, zasady natychmiastowego ogłoszenia przez sąd orzeczeń zapadłych w toku postępowania przed tymi organami procesowymi. Tak też przepis ten traktuje literatura przedmiotu. Wyłom ten, jak wynika to z treści cytowanego przepisu, dotyczy tylko i wyłącznie wyroku, który z uwagi na szczególne powody, min. również ze względu na zawłość sprawy, może być ogłoszony w terminie późniejszym, aniżeli dzień zakończenia postępowania w danej sprawie. Sformułowany w tym przepisie wyjątek od zasady procesowej wyraźnie określający rodzaj orzeczenia, do którego się odnosi, nie może być interpretowany rozszerzająco, a więc nie dotyczy on postępowań przed sądami, którego zakończone być mogą innymi, aniżeli wyroki, orzeczeniami. Innymi słowy, mimo podobieństw, nie można stosować tego przepisu do postanowień merytorycznie kończących postępowania przed sądami. Fakt, że przepis art. 3 ust. 4 ustawy z dnia 23.02.1991 r. upoważnia sądy do stosowania w postępowaniach o uznanie za nieważne orzeczeń, przy pomocy których m.in. represjonowano w latach 1944-1956 osoby działające na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, ^{także przepisów kpk} nie stanowi podstawy prawnej do rozszerzającego stosowania przepisu art. 358 § 1 kpk, a przeciwnie normatywnie akcentuje się w ten sposób potrzebę rygorystycznego przestrzegania w tych szczególnych postępowaniach wszystkich zasad obowiązujących w polskim procesie karnym.

Niewątpliwie więc w tej konkretnej sprawie sąd I instancji odraczając o jeden dzień wydanie postanowienia wyraźnie naruszył obowiązujące go przepisy prawa procesowego w tym art. 87, 90 § 1 a i przede wszystkim art. 358 § 1 kpk. Jak wynika z treści art. 358 § 2 kpk naruszenie terminu, o którym mowa w § 1 tego przepisu, a więc ogłoszenie wyroku w terminie późniejszym aniżeli 3 dni potraktować należy jako bezwzględną przyczynę do uchylenia tego wyroku, o ile - rzecz jasna - skarżące się do sądu odwoławczego strony w rewizji

podniosą ten zarzut.

Przesłanka ta wyartykułowana w treści art. 358 § 2 kpk nie stanowi jednak samodzielnej podstawy prawnej, niezależnej od granic środka odwoławczego i wpływu uchybienia na treść orzeczenia, do uchylenia zaskarżonego wyroku, tak jak to stanowi m.in. przepis art. 388 in fine kpk.

Podkreślając to Sąd Najwyższy wyraża pogląd, że szczególny charakter normy prawnej wyartykułowanej w art. 358 §1 kpk nie zezwala z drugiej strony na rozszerzanie zasady prawnej wyrażonej w art. 358 § 2 kpk na przypadki odraczania przez sądy terminów ogłaszania postanowień. Innymi słowy szczególny charakter tych unormowań sprawia, że odnoszą się one tylko i wyłącznie do wyroków i na zasadzie analogii, przepisu art. 358 § 2 kpk nie można stosować do przypadków odraczania ogłoszenia przez sądy postanowień merytorycznie kończących daną sprawę. Ustawa bowiem wyraźnie w tej mierze milczy, a wnioski logiczne wypływające z podobieństw tych orzeczeń są zbyt słabą podstawą normatywną do tak kategorycznych następstw procesowych, jakie mogłyby być wyciągnięte w stosunku do tych orzeczeń, nie będących wyrokami.

Niemniej jednak poruszając ten problem Sąd Najwyższy zamierza uczulić sądy I instancji orzekające w tego typu sprawach na potrzebę skrupulatnego przestrzegania zasad prawa procesowego, do czego zobowiązuje sądy treść art. 1 kpk, a także przypomina, że w każdym przypadku o którym mowa w art. 387 pkt 2 kpk stwierdzenie, że takie właśnie naruszenie zasad postępowania, jeżeli miałyby ono wpływ na treść orzeczenia, a także stanowiłoby ono zarzut podniesiony w środku zaskarżenia, prowadziłyby do uchylenia zaskarżonego orzeczenia.

Podnosząc ten problem Sąd Najwyższy jednocześnie podkreśla, że autor zażalenia na postanowienie sądu I instancji nie kwestionuje w tej mierze praktyki procesowej tego sądu, niemniej jednak Sąd Najwyższy z urzędu tym zagadnieniem się zajął.

Kierując się tymi wszystkimi argumentami - Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

[Handwritten signature]